Po konfiskacie nakład drugi.

Rok II. **Kraków, dnia 10. lipca 1925** **Nr. 7 (15)**

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

SOCJALISTA

Cena egz. 25 gr.

ORGAN NIEZALEŻNEJ SOCJALISTYCZNEJ PARTJI PRACY

Adres Redakcji: KRAKÓW ul. Straszewskiego L. 25.

Swobody, fabryk i ziemi!
Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!

Pr. III-32/25
2

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ!

Sąd okręgowy karny jako prasowy w Krakowie orzekł na wniosek Prokuratury po myśli §. 493 p. k.

I. Treść zamieszczonego w numerze 6. (14) perjodycznego czasopisma drukowego „Socjalista" z daty Kraków, dnia 14/6 1925 — ustępu artykułu z napisem: „Czy to nie klasowa sprawiedliwość?" zawiera przedmiotową istotę występku z art. VIII. ust. z 17/12 1862. l. 8. dzpp.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania inkryminowanego ustępu, powyższego artykułu a zakaz ten ma być w formie przepisanej, w najbliższym numerze inkryminowanego czasopisma ogłoszony,

albowiem

w artykule tym w ustępie tym autor z powodu rozprawy będącej w toku z góry rozstrząsa moc środków dowodowych i stara się w fałszywem świetle przedstawiać wyniku procesu i przez to wywierać wpływ na opinię publiczną, uprzedzający wyrok Sądu — co stanowi występek z art. VIII. ustawy z 17/12 1862 Nr. 8. Dzust. z r. 1862.

Równocześnie poleca się Redakcji czasopisma „Socjalista" aby tę uchwałą w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem §. 20 ust. pras. bezpłatnie zamieściła.

Sąd okręgowy karny jako prasowy Senat III.
Kraków dnia 13. czerwca 1925.
L. S. PELC.

Co dalej i jak dalej?

Ludzie nie wpatrzeni tylko w ciasny, osobisty interes, ludzie nie czekający łaski boskiej i manny z nieba — pracują w Polsce nad uświadomieniem sobie właściwego zadania dla siebie w tej przerażająco krytycznej sytuacji, jaką przeżywamy. Czas bowiem nie czeka... Gdziekolwiek spotyka się ich dwóch, czy trzech — rzucają sobie pytanie: co dalej? Nie wystarczy przecież stwierdzenie, że jest źle, nie wolno tylko konstatować bezradności rządu p. Grabskiego, a w ślad za pytaniem: co dalej — narzuca się pytanie: jak dalej?

Kapitaliści polscy osłabieni szukają dla siebie ratunku i oto wysyłają delegację do.... Moskwy. Nie do Paryża, na którym budowali swe plany wszelkie imperjalistyczne, nie do Ameryki, gdzie pożyczkę naszą państwową, za którą Polską otrzymała 82 zł. za 100, a obecnie ją tam nabyć można za 60 zł., nie do Włoch Mussoliniego, którego rządy tak chętnie zastosowaliby w Polsce, ale do... Rosji.

Kilka lat wstecz, a po wszystkich miastach Polski plakatowano Trockiego, jako czerwonego żydowskiego djabła, siedzącego na przerażającej piramidzie czaszek ludzkich, nurzających się we krwi...

A dziś? Dziś pędzą pp. Wierzbiccy pobłogosławieni przez samego boga sanacji p. Grabskiego w ramiona tego oto Trockiego, komisarza dla spraw gospodarczych...

Rząd rosyjski prowadzi z nimi pertraktacje, tak jakby w Polsce tylko był Lewiatan. Zwolennicy dotychczasowi Sowietów czytają o tej podróży Lewia-

Popierajcie tylko szczerze rewolucyjną socjalistyczną prasę!
Towarzysze! Pismo nasze jest droższe, niż burżuazyjne — bo nie ma ogłoszeń, nie ma subsydjów znikąd! **Obowiązkiem Waszym popierać go usilnie!**

tana w kazamatach więziennych. Czyż może coś być bardziej w porządku?

Obszarnicy liczyli jeszcze na to, iż dzięki protekcji p. Grabskiego, wygrają. Podwyżka cła na artykuły spożywcze, więc i na tanią mąkę amerykańską dała im perspektywę napchania sobie kieszeni po zbiorach. Większość z nich sprzedała zboże na pniu. Deszcze długotrwałe, wylewy — wszelkie rachuby przecięły. Sierpień — miesiąc tęsknoty p. Grabskiego — otoczony jest czarną chmurą...

Reforma rolna uchwalona w Sejmie większością reakcyjną — pozostawia kresy na łup zachłanności polskiej, w dalszym ciągu osadnictwo ma tam przywileje, nędza mniejszości narodowych będzie się wielmożyć. Wewnątrz zaś kraju za pieniądze można będzie nabyć ziemię tak jakby przedtem tego nie można było zrobić. Rejorma rolna to fikcja, niczego nie zmieni...

Miasta zubożały w niemiłosierny sposób. Nędza staje się coraz widoczniejszą; komu lato jeszcze nie daje się we znaki — ten z przerażeniem patrzy w jesień...

Bezrobocie nie maleje ani na jotę, ci co jeszcze mają pracę, pracują na coraz gorszych warunkach. Do połowy czerwca szła jeszcze praca w kopalniach węgla — obecnie katastrofa bezrobocia na Górnym Śląsku zaziera w każdy kąt. Niemcy bowiem zamknęli granicę dla polskiego węgla. Kto wie o tem, iż poprzednio Niemcy konsumowały 500.000 ton węgla górnośląskiego, ten przerażony pyta, co będzie dalej, skoro teraz chcą jedną dziesiątą zaledwie przepuścić.

Socjaliści z P. P. S. dziwnie na to wszystko patrzą. Jedni pomagają zbożnie rządowi polskiemu w różnych komisjach i komisyjkach — oto Diamand w Berlinie, Mühlstein gdzieindziej... Inni próbują w inny sposób łatać. „Niezależni Socjaliści“ nie operujący maszyną taką, jaką ma P. P. S. są bez wpływu na tok spraw w państwie. „Bund“ działający w ulicy żydowskiej — z natury rzeczy bez wpływu, socjaliści mniejszości narodowych, Wasinczuk, czy Pankratz, Roguła czy Taraszkiewicz — nie zorganizowani wcale, czuwają tylko nad interesami chłopskimi i robotniczymi swych narodów...

SKONFISKOWANO

SKONFISKOWANO

A drugie pytanie: jak dalej postępować mamy, gdy zgodnie staniemy do pracy, pozostawmy rozważaniom w dalszych numerach „Socjalisty“

B. D

O programie Niezależnej Socjal. Partji Pracy.

I.

Niezależna Socjalistyczna Partja Pracy w Polsce jest stronnictwem, 1) **socjalistycznem,** 2) rewolucyjnem, 3) międzynarodowem.

Epoka, w której powstali i rozwijają się „Niezależni Socjaliści“ i zagadnienia wobec których staje klasa robotnicza dadzą się scharakteryzować przez ten społeczny „tryumwirat“: socjalizm, rewolucjonizm, międzynarodowość.

Ażeby zgłębić należycie program „Niezależnej Socjalistycznej Partji Pracy“, aby zrozumieć naszą taktykę i aby wystawić pewne polityczno-społeczne żądania jako bojowe żądania proletarjatu, musimy przedewszystkiem zrozumieć „ducha czasu“, należy ocenić objektywnie historyczną epokę, w której żyjemy, gdyż od tego zależnym będzie nie tylko nasz **program**, lecz i nasza **taktyka** i **bojowy charakter** naszej partji.

Epoka obecna jest epoką międzynarodowej socjalnej rewolucji. Spróbujmy określić ściślej to pojęcie, tak często źle rozumiane i fałszywie komentowane.

Jest nonsensem i głupotą myśleć, że taka czy inna partja w Rosji czy w Niemczech w roku 1917 i 1918 rozpoczęła rewolucję socjalną. Wszechświatową rewolucję rozpętał międzynarodowy imperjalizm. W dniu, w którym kajzer wydał rozkaz do strzelania w francusko-belgijskie twierdze — faktycznie rozpoczęło się ostrzeliwanie międzynarodowych twierdz kapitalistycznych, które od tego czasu poczynają się chwiać i rozsadzać, i czyjich wszechwładzę nikt już na świecie nie jest w stanie ocalić. Zaczyna się upadek ustroju kapitalistycznego.

Wszystkie ostatnie wojny były wojnami imperjalistycznemi, dążącemi do aneksji (zabrania) cudzej ziemi, do opanowania jaknajwiększej ilości nafty, żelaza, węgla, stali i t. d. Wszystkie wojny miały na celu jaknajszybszy, wprost gorączkowy podział jeszcze nie zagarniętych ziem lub „słabo trzymanych“

przez ich chwilowych właścicieli. Militaryzm wszechświatowy to jaknajwierniejszy poddany Króla Stali i żelaza, królowej nafty i czarnego bożka węglowego. Regulatorem tych wojen nie była żadna inna zasada — poza importem i eksportem, a najwyższym celem był zysk kapitalistyczny.

Prócz tego **gospodarczego** celu, wszelkie wojny miały także cele wybitnie **polityczne.** Wojowało się w imię „jedności narodowej" i interesów „zagrożonej ojczyzny", aby tem silniej i niebezpieczniej ujarzmić biednych chłopów i klasę robotniczą.

Jeden z najgłębszych polityków burżuazyjnych i zarazem wspaniały znawca psychologji współczesnego społeczeństwa, Anglik Cecil Rhodes powiedział: „Marzę o tem, aby rozwiązać kwestję społeczną, bo chciałbym przez to uratować czterdziesto miljonową ludność Anglji od morderczej **wojny domowej.** My, politycy kolonjalni powinniśmy przeto zdobywać nowe ziemie, aby na nich osiedlić nadmiar ludności, by zdobyć nowe obszary zbytu dla towarów, wyrabianych w fabrykach naszych i wydobywanych w naszych kopalniach. Imperjalizm jest kwestją żołądka. **Jeśli nie chcecie wojny domowej — musicie się stać imperjalistami".**

Do słów tego angielskiego imperjalisty dodajmy następujące myśli francuskiego burżuazyjnego ekonomisty Wahla: „Wskutek rosnącej wciąż komplikacji życia i ciężkich warunków, przytłaczających nietylko masy robotnicze, lecz także i klasy średnie, we wszystkich krajach ze starą cywilizacją nagromadza się zniecierpliwienie, rozdrażnienie i nienawiść, zagrażające spokojowi społecznemu. Dlatego też dla energji, wykolejonej z określonej linji klasowej należy znaleść nowe zastosowanie, **należy dać nowe ujście po za granicami kraju, aby takim sposobem nie doszło do wybuchu wewnątrz kraju".**

Rozmyślnie przytoczyliśmy słowa angielskiego i francuskiego polityka. t. j. krajów zwycięzkich, gdyż wśród burżuazyjnych polityków i militarystów niemieckich czy austryjackich nigdy nie skrywano tych myśli. Plany niemiecko-austryjackie w stosunku do Belgji, Polski, Francji i Rosji, gdy militaryści Austrji i Niemiec w najbrutalniejszy sposób demonstrowali tą ich zachłanność zaborczą, gdy zdawało im się, że oni są zwycięscami.

A więc jasnem jest jedno: aby nie było, a raczej aby nie zaostrzać wojny domowej, mówią burżuazyjni uczeni i politycy, poświęćmy wszystkie swe siły imperjalizmowi. Lecz imperjalizm, poddając wytwórczość i całą gospodarkę swych krajów pod panowanie kapitału finansowego temsamem przystosowuje całą politykę państwową do planów ekspansyjnych. **A to przy ostrym wszechświatowym współzawodnictwie musi prowadzić do coraz nowych wojen!**

I rzeczywiście. z rozwojem kapitału finansowego (który łączy i podporządkowuje sobie kapitał przemysłowy, bankowy i handlowy) i z rozwojem imperjalizmu rozpętują się coraz nowsze i większe wojny.

Dlatego też historja świata za ostatnie 20 lat — to historja krwawych morderstw międzynarodowych i wojen bratobójczych i w ich następstwie rewolucji w danych krajach. „Aby nie doszło do wybuchu wewnątrz — trzeba dać ujście po za granicami kraju", — mówią imperjalomilitaryści. Lecz ostatnie wojny są ściśle związane z rewolucjami w tychsamych krajach, bo rzeczywiście, „zniecierpliwienie i rozdrażnienie" społeczeństw są zbyt wielkie.

A więc wojna rosyjsko-japońska ciągnie za sobą pierwszą Wielką Rewolucję w Rosji w roku 1905, następuje wojna turecko-włoska o afrykańską kolonję Tripolis — i pierwsza rewolucja w Turcji (Młodoturcy dochodzą do władzy), poprzednie wojny w Chinach wywołują Rewolucję Chińską i powstanie Republiki. Wieczne wojny o Persję wywołują rewolucję Perską. Następnie mamy pierwszą wojnę Bałkańską, natychmiast po jej zakończeniu drugą wojnę Bałkańską, w które są wciągnięte Bułgarja, Serbja, Rumunja, Grecja i Turcja. Wreszcie zupełne zwycięstwo krwawego Boga Mamona — w r. 1914 wybucha wszechświatowa wojna! I to wszystko zdarzyło się w przeciągu 20 lat!

Z tego spisu widzimy ścisłą łączność między wojnami i rewolucjami. Lecz o ile wojna narodowa (nprz. rosyjsko-japońska) wywołuje rewolucję narodową (t. j. tylko w tym jednym kraju, nprz. w Rosji w r. 1905), to wojna wszechświatowa musiała wywołać Rewolucję Międzynarodową. I rzeczywiście rewolucje w Rosji, Austrji, Niemczech, na Węgrzech, w Turcji, Bułgarji, Grecji są oddzielnymi w ogólnym łańcuchu wszechświatowej Rewolucji Socjalnej. bo w epoce wszechwładztwa kapitału finansowego i międzynarodowego imperjalizmu, rewolucja nie może już być „czysto **polityczną"**, gdyż jest ona i **społeczno-ekonomiczną.**

Rewolucje po wojnie wszechświatowej musiały nosić o wiele silniejszy charakter społeczno-ekonomiczny. **gdyż sama wojna wszechświatowa przygotowała** dla nich fundament odpowiedni.

Cała polityka **gospodarcza** wszystkich rządów burżuazyjnych od roku 1914 pchała całe życie z nadzwyczajną siłą w kierunku rewolucjonizowania wszystkich stosunków ekonomicznych. Bo czy nie było ekonomiczną rewolucją fakt, że od roku 1914 zniesiono wolny handel, wolność przemysłu a nawet wolność konsumcji?

Zlikwidowaną została stara zasada Manchesterska, ta Bogini kapitału, że państwo jest niby neutralne w walkach ekonomicznych, teorja o samorzutnym, nie sztucznym, omal mechanicznym regulowaniu się życia ekonomicznego. Porzucono zasadę „niech wszystko płynie, jąk chce, niech się samo rozwija, bez naszej interwencji („laisser-fair. laisser passer").

Od roku 1914 rządy burżuazyjne wzięły w swe żelazne ręce całe życie gospodarcze. Fabrykantom dyktowano z góry, co oni muszą produkować, kiedy i w jakiej ilości. Rekwirowano fabryki, zamykano nprz. fabryki zabawek i przemieniano je w fabryki amunicji. Regulowano cały handel, co i jak sprzedawać, regulowano nawet konsumcję, co i ile obywatel może spożywać (kartki cukrowe, chlebowe, mięsne, naftowe, włókiennicze i t. d. i t. d.). Znikła wolna burżuazyjna konkurencja, ten nienaruszony dotąd fundament całego ustroju kapitalistycznego.

Państwo zaczęło planowo organizować całą gospodarkę, zaczęto planowo regulować przemysł i handel — **rządy zaczęły wprowadzać socjalistyczne zasady!**

Bo niezważając na wszystkie najstraszniejsze przestępstwa i zbrodnie kapitału, — same rządy burżuazyjne podkopały przedwojenną świętość kapitalistyczną i jego wiarę, że życie ekonomiczne musi

się rozwijać „naturalnie“, że musi być wolna nieograniczona konkurencja, że wszelkie sztuczne regulowanie handlu i przemysłu **zabije** całe życie gospodarcze.

Gdy trzeba było mordować, zabijać, niszczyć — wtedy burżuazja odrzuciła obłudne listki figowe i pokazała całą prawdę gospodaczą: **że uratować narody może tylko planowa gospodarka** A wszak to jest właśnie pierwszą zasadą, którą od Marksa począwszy głosili wszzscy socjaliści, i to właśnie burżuazja międzynarodowa najenergiczniej zwalczała jako „utopję“.

Odrazu nieoczekiwanie ta **„Utopja“** staje się **Życiem,** i przygotowała w pewnym stopniu **socjalizację gospodarki**. Bo jeśli regulować produkcję można i trzeba w celach wojennych i niszczycielskich, to napewno ją uregulować można w czasach pokojowych i dla celów twórczych.

Ekonomiczne momenty, towarzyszące wojnie i jej likwidacji, podkreśliły jeszcze więcej konieczność przejścia gospodarki od anarchistycznego kapitalizmu do zorganizowanego socjalizmu. Lecz o tem — w następnym numerze.

Dr. Józef Kruk.

Lewica czy opozycja.

Coraz głośniej w szeregach P. P. S. podkreślają różnicę między opozycją a lewicą w szeregach P. P. S. Członkowie lewicy P. P. S. podkreślają, że np. stanowisko tow. Rżewskiego kierowane było nie odmiennym ujmowaniem spraw taktycznych całej partji, a był on w opozycji do „pewnych ludzi w pewnem mieście“, którzy się cieszyli poparciem ze strony C. K. W. — Gdyby na przykład tow. Rżewski z Łodzi znalazł się w Kaliszu lub Żyrardowie, daleko od Doroty Kłuszyńskiej, gdzieby jego ofiarność i pracę, oddanie się sprawie robotniczej należycie oceniono, do konfliktu żadnego nie doszłoby, bo linia polityczna odpowiadałaby mu. — Jest w tem część prawdy. Gdyby było inaczej, toby odmienne stanowisko polityczne tow. Rżewskiego musiało się jasno ujawnić, a nietylko mieć wyraz w słynnym, szczerym i ciekawym zresztą liście otwartym tow. Rżewskiego. Inni mówią dość głośno o tem, że uważali (bo dziś już stało się to zbędnem) posła tow. Dr. Pragera za opozycjonistę, a nie za lewicowca. Gdyby był istotnie odmiennych poglądów na taktykę P. P. S. niż jego pogromca poseł Perl, to ujawniłoby się w każdym razie w czem innem, niż w kunktowaniu z ministrem Sikorskim. Twierdzą ci towarzysze z P. P. S., że nie wystarczy być bratem czy swatem czyimś, by się do niego całkiem przypodobnić, i że nie wystarczy być posłem z listy, którą firmował rewolucjonista bez skazy poseł tow. Dobrowolski, by smakowała mu woda z tego samego źródła.

Powiadają inni, że to co robi, mówi czy myśli tow. Różycki w Krakowie dalekiem jest od odmiennych poglądów na taktykę P. P. S., jaka powinna cechować „lewicę“. „Lewica“ ostro kreśli linię demarkacyjną między P. P. S. a polityką egotyczną Piłsudskiego, tymczasem jak nam towarzysze krakowscy opowiadali, tow. Różycki w dniu 7 listopada 1923 chyba tylko dla zyskania poklasku mas oczekujących „czegoś“ od **P. P. S.** zakończył swą mowę okrzykiem „Niech żyje Piłsudski!“ Czy urlopnik P. P. S-u, Szpotański „istinny“ prawicowiec inaczej zakończyłby mowę o prawach ciężkości lub o dziełach Leonarda da Vinci, jak tym okrzykiem?

Lizak, Chobot, czy Kwietniowski — to też taka sezonowa opozycja w P. P. S. w Czechosłowacji. A jakże...! pieczętowali się już komunizmem, a skończyło się na przeklinanej przez nich ugodzie. Gorsi oni od posła Regera, bo ten na tejsamej linii przynajmniej tkwi, a oni jak liść osiki za każdym podmuchem wiatru „dobroczynnego“ chwiali się to tu, to tam...

Taką opozycję robili „Dąbrowiacy“ w r. 1919. Zwoływali konferencje „antycekaerowe“ ściągali i zapraszali z dalekich stron Polski ludzi do siebie, by przy pierwszym korytku obmyć się z tych grzechów opozycji i zrzucić z siebie ślad nawet oporu na „zaproszonych“. Więc to nie „lewica“ z charakterem, a oponenci, niezadowoleni, których łatwo uspokoić można Dziś stanowią oni „góry“ nietylko dalekie od socjalizmu, ale i częściowo od P. P. S.

Skrzywdzilibyśmy wszystkich tych opozycjonistów, gdybyśmy do ich rzędu zaliczyli Wiechułę z Górnego Śląska lub Demideckiego. „Lewicowcy“ głoszą, że mają swój punkt widzenia. Zgoda na to, byle to nie został tylko punkt. Czekamy po słowach na czyny. Nie chodzi nam, jakby ktoś nas mógł posądzić, o rozbicie P. P. S. — chodzi o czyny w znaczeniu propagandy prawdziwie socjalistycznej i rewolucyjnej.

Związkowiec.

Tow. Wnuk i Grześkowiak uwolnieni.

Po kilkumiesięcznem więzieniu, po zapisaniu centnarów arkuszy papieru rozmaitymi zeznaniami w śledztwie — odbył się wreszcie proces przeciw naszym towarzyszom **Wnukowi i Grześkowiakowi** i 12 niezorganizowanym wcale politycznie kolejarzom w Bydgoszczy. Wszystkie zeznania świadków prokuratorskich sąd odrzucił, wszystkie bowiem były fantazją nikczemnych szpiclów. Po czterech dniach rozprawy prokurator z bólem serca ale musiał co do 12 oskarżonych, których bronił poseł Liberman i pos. Śmiarowski oskarżenie cofnąć. Do oskarżeniu pozostali tylko dwaj „niezależni“, których akt oskarżenia postawił tak na czele, jak tow. Drobnera w „procesie listopadowym“. Ale skoro zeznania świadków dowodowych odpadły co do tylu oskarżonych, nie mogły nic wartać i wobec pierwszych dwóch oskarżonych. To też po świetnej obronie tow. Bottnera z Warszawy i dra Wrońskiego z Bydgoszczy — i po przemówieniach obrońców posła Libermana i Śmiarowskiego, którzy zajęli się oceną środków dowodowych zostali nasi towarzysze uwolnieni, przyczem wyrok, uniewinniający wszystkich oskarżonych miał dosłowną motywację, że brak wszelkich dowodów, a dowody dostarczone nie mogą być skontrolowane (to znaczy, że te dowody pochodzą wyłącznie od konfidentów policji politycznej którzy nie są wiarygodni, wobec

wielkiej kompromitacji podczas przewodu sądowego). Wyrok został przyjęty przez wszystkich obecnych z wielką radością.

Tak się zakończyła sprawa, stworzona specjalnie przez tutejszy obóz chadecki i aranżowana przez policję — wielką kompromitacją i jednych i drugich, i sny „Dziennika Bydgoskiego“, iż zniszczą naszą organizację bydgoską nie ziściły się.

Komitet Wykonawczy N. S. P. zasyła na tej drodze serdeczne podziękowanie tow. Bottnerowi, jak i organizacji N. S. P. w Bydgoszczy, w szczególności tow. Zacharjasiewiczowi, którzy to towarzysze czynili wszystko możliwe dla tow. Wnuka i Grześkowiaka tak w czasie ich więzienia, jak dla sprawy uwolnienia ich.

W szeregach naszych staną znów uwolnieni towarzysze do pracy nad wyzwoleniem klasy robotniczej.

Czy Kościół Narodowy jest postępowy?

Na to pytanie odpowiemy, że w stosunku do Kościoła Rzymskiego: tak. Ale samo należenie do Kościoła Narodowego nie jest dowodem na wyzwolenie się myślowe poza sprawami natury ściśle organizacyjno-kościelnej. To trzeba podkreślić, aby robotnicy nie sądzili, iż w Kościele Narodowym są sami przyjaciele sprawy robotniczej.

Czytamy np. w „Głosie Ziemowida“ który wychodzi w Dąbrowie Górn. w artykule „o Walce międzynarodówek“ takie zdanie:

„Kto więc z czytelników „Głosu Ziemowida“ chce w sposób łatwy a rozległy oglądać i rozumieć wypadki dziejowe, jakie płyną, ten musi rozumieć, że te walki tych międzynarodówek to wszystko walka „o koryto“ to jest o dobra tego świata, o władzę panowanie i używanie, gdy tymczasem my stawiamy hasło nowe, odrodzenia, walki o przemianę ducha ludzkiego. Sprawa Królestwa Bożego na ziemi, tryumf prawdy polskiej, polsko-katolickiego Kościoła nie tylko w Polsce, ale w całym świecie — to taka międzynarodowa działalność nasza — która opromieni Polskę i polaków“.

Wyprze się niejeden z czytelników, a może i redaktorów „Głosu Ziem.“ tego stanowiska na pewno — ale fakt zostaje faktem, że rewolucjonizm, radykalizm społeczny, postępowość a Kościół Narodowy to rzeczy wcale nie identyczne i towarzysze nie powinni z góry tych dwóch rzeczy utożsamiać.

L. z Będzina.

Człowiek ślepy.

Kiedy już Piłsudski wygłosił odczyty o walce wielkimi i małymi jednostkami bojowymi (tematy najciekawsze w obecnej sytuacji w Polsce!) postanowił iść w krainę wspomnień i wygłosił w Warszawie odczyt „o psychologji więźnia“.

„Odczyt swój rozpoczął od określenia, czem było więzienie dla narodu polskiego przez długie 150 lat niewoli. Nie było niemal w Polsce człowieka, któryby się w ten lub inny sposób nie otarł o nie. Stanowi ono część historji i kultury narodu, było dla tych kilku pokoleń towarzyszem życia od kolebki do grobu; czemś zwykłem, codziennem. Każde dziecko polskie jakgdyby przychodziło już na świat predysponowane do myślenia i zetknięcia się z więzieniem“.

Według tego od początku listopada 1918 akuszerki dostały nakaz usuwania wraz z łonem także „predyspozycji“ do zetknięcia się z więzieniem, a starsi „z predyspozycją“ usuwali ją, jakgdyby ślepą kiszkę...

Opowiadał dalej zresztą Piłsudski bardzo ciekawie „przykłady z pozawięziennego życia, które nieco przypominają doznawane w więzieniu uczucia. Oto człowiek, który zmuszony jest wykonywać nielubioną pracę, który naprzykład dzień w dzień chodzi do znienawidzonego przez siebie biura — dzień w dzień musi robić to samo, ciągle to samo — wbrew temu, co stanowi jego istotę — człowiek taki czuje się w życiu podobnie, jak w celi więziennej“.

Ale to nie dotyczy np. robotników, którzy zdaniem p. marszałka nie mają sprzecznej istoty z tem, co robią...

Opowiadał wiele o różnych więźniach. Tak np. jeden z więźniów wychował sobie w celi pająka i koło tegoześrodkował życie wewnętrzne.

„Ostatnie słowa odczytu poświęcił Piłsudski nowemu, narastającemu dziś w Polsce pokoleniu narodzonemu w szczęśliwszych warunkach, dla którego obce i **dalekie są już więzienne przeżycia** ojców; nieznaną czara goryczy i rozkoszy, z której czerpało tyle pokoleń polskich“.

No i oklaskami żegnano magdeburskiego więźnia. Jedynie na trzech ławkach, gdzie siedzieli adwokaci warszawscy z mec. Paschalskim na czele, była cisza, a palestra mocno uśmiechała się pod wąsem, słuchając tego ślepego „enfant terrible“. Młodociani więźniowie polityczni, których liczyć można w Polsce na tysiące — postanowili ze względu na te „szczęśliwsze warunki“ opuścić więzienia, ale władze postanowiły dalej dawać im tę „znaną czarę goryczy i rozkoszy“, aby mieli gdzie pająki hodować.,.

Gdyby nic więcej...

W numerze świątecznym wielkanocnym „Naprzodu“ ukazał się artykuł p. t. „Rozmyślania świąteczne“. Cytujemy z niego kilka zdań:

„Przypatrzmy się, jak u nas jest. Polski lud pracujący w mieście i na wsi krwią swoją na wszystkich pobojowiskach wojny światowej okupił niepodległość. Zdawałoby się, że w nagrodę za te ofiary przynajmniej najskromniejsze ich wymagania będą spełnione. A jak jest w rzeczywistości? Oto w siódmym roku niepodległości mamy w Polsce masowe bezrobocie, na które jedynem lekarstwem jest — żądanie przedłużenia czasu pracy; mamy reformę rolną, która bezrolnym chłopom nie dała ani skiby ziemi; mamy równe i t. d. prawo wyborcze do Sejmu, a nie mamy nic do gadania w zarządzie miast, które decydują o potrzebach codziennych szerokich mas; mamy swoje sądy

i swoją administrację, co do której masy mają różne wątpliwości, którym niejednokrotnie dawaliśmy wyraz i które odbijały się głośnem echem w Sejmie. Ta wymarzona, wyśniona Polska nie dała ludziom tego zadowolenia. jakie powinno było z natury rzeczy wywołać odzyskanie niezawisłości“.

Wobec tego:... P. P. S. głosuje w Sejmie za budżetem, przyznaje kredyty na wojnę, uchwala 170.000 nowego rekruta, kadzi raz Grabskiemu, to znów Sikorskiemu, a razem oszukuje proletarjat i zdradza jego interesy.

Nic bardziej nie przeraża, jak ta obłuda ludzi, którzy piszą i mówią tak pięknie, a sami postępują tak, jak wrogowie proletarjatu. Piszą np. w tymsamym artykule:

„Kto zastanowi się nad całokształtem zagadnień politycznych i społecznych, które Polska obecnie przeżywa, musi dojść do wniosku, że coś w tych stosunkach musi się przełamać, aby uniknąć katastrofy. Ludzie, którzy nie mają chleba, mają za to różne czarne myśli, **a myśl jest największą rewolucjonistką! Myśl ta w głowach robotniczych już zaczyna świtać. Klasa robotnicza w Polsce zdaje sobie sprawę, z jakiej strony może przyjść dla niej wybawienie ze stosunków, za których istnienie nie ona ponosi winę“.**

Wobec tego:... P. P. S. partję naszą dlatego, iż wskazujemy jasno stronę, skąd wybawienie może przyjść — wszelkimi sposobami zwalcza, nie cofając się przed fałszywymi denuncjacjami.

Przewrotność w każdym calu! Oto wybitni posłowie P. P. S. zwracają się do nas osobiście (nie oficjalnie) z propozycją połączenia się naszych partji t. j. P. P. S. i N. S. P. i cisami zapewne przegłosowali rezolucję majową P. P. S., która zawierała m. i. i takie zdanie:

„Zgromadzeni potępiają jaknajostrzej działalność wszystkich tych grup, które **szerzą zamęt wśród robotników,** rozbijają siły proletarjatu **i wiodą go na manowce** szkodliwe i zgubne, a więc komunistów, **t. zw. niezależnych,** Chadeków i N. P. R.“.

Fałsz, obłuda i przewrotność u jednych z nich, u drugich naiwność bezgraniczna, u innych (a tych najwięcej) których wyzyskują pierwsi, zobojętnienie i niechęć oporu...

Przyzwoite myśli u tych przyzwoitych, jednak naiwnych, nazwanych przez pos. Perla na kongresie ostatnim P. P. S. „pieskami“ przychodzą do głowy od święta — u obłudników nawet wtedy nie...

* * *

W dyskusji budżetowej zabrał 15 maja w Sejmie głos w imieniu Z. P. P. S. poseł Bobrowski i stwierdził, że:

„wskutek „niewłaściwej“ gospodarki, klasa robotnicza ponosi cały ciężar sanacji skarbu. Artykuły pierwszej potrzeby są drogie, nędza wśród mas robotniczych wielka. Domaga się ścisłego wykonania ustawodawstwa socjalnego. Klub PPS. uważa za rzecz pilną przebudowę aparatu administracyjnego i policyjnego. Samorządy nasze są w stanie „przesilenia“. Ustawy samorządowe wskutek oporu prawicy i Piasta nie są dotychczas uchwalone, gdyż stronnictwa te przy tej sposobności chcą zadać cios równym prawom obywatelskim, przyczem **rząd te usiłowania popiera.** „Braki administracyjne“ odczuwa szczególnie ludność ukraińska i białoruska. Pod względem polityki zagranicznej, rząd powinien dalej prowadzić politykę pokojową i dążyć do usunięcia groźby wojny. Jako gwarancję, że te postulaty będą spełnione, domagamy się ustąpienia ministrów przemysłu i handlu i spraw wewnętrznych. Zachowując krytyczne stanowisko wobec rządu PPS. wstrzyma się od głosowania“.

Więc aby Sikorski nie trząsł szablą w Paryżu — głowa min. Kiedronia, aby pod ciężarem bezrobocia nie padała klasa robotnicza — wystarczy głowa min. Ratajskiego — i dlatego wstrzymują się od głosowania nad budżetem o blisko 56% na wojsko, niecałych zaś 5% na oświatę.

Wiemy, że nie P. P. S. wstrzymała „się“, ale że ją wstrzymał pan Grabski, któremu się P. P. S. wysługuje. Gdyby nic więcej...

* * *

„Naprzód“ donosi:

Wielki Festyn majowy Robotniczego Klubu Sportowego „Legia“, połączony z wielkiemi niespodziankami, odbędzie się w niedzielę 24 maja o godz. 3 po południu, w parku Krakowskim. Przygrywać będą 2 orkiestry do tańca i orkiestra policji państwowej“.

Niewiadomo tylko, czy policja państwowa i jej orkiestra też jest na festynie P. P. S. niespodzianką.

Zmierzch bogów.

Z końcem maja odbyła się w Bielsku doroczna konferencja P. P. S. Śląska Cieszyńskiego. „Ogółem jest w organizacji w 40 gminach aż 1385 członków (w tem, w samem Bielsku i Białej 20 członków, w tem jeden dziki, pozatem jeden tresowany przez posła Czapińskiego pająk). — Widać stąd, jaka to potęga. Komisja rewizyjna nie złożyła wcale sprawozdania, a sprawozdanie sekretarza po dyskusji długiej na wniosek tow. Sowy odrzucono. Wśród przywódców też są znaczne rozdźwięki na tle sprawy utrzymania autonomji województwa śląskiego. Poseł śląski Machaj jest za autonomją, górnośląska P. P. S. przeciw. — Po referacie najlepszego polskiego patrjoty, Czapińskiego — odbył się atak na „wodzów“ armji Biniszkiewicza i Liebermana. — Poseł Czapiński bił bardzo na opozycję, kierowaną przez towarzysza Czumę oburzony, uważa bowiem, że wniosek i mowa Liebermana o 170.000 rekruta była wspaniałą (zresztą powinien był żądać 1 miljon 700.000) bo nawet endecy bili przed sejmem jeszcze brawo w tem miejscu w którem przed półtrzecia rokiem bili posła P. P. S. Piotrowskiego. Po Czapińskim produkował się jeszcze jeden ultrapatrjotnik z Górnego Śląska, którego się już wszyscy wstydzili.

Oto widać siłę, rosnące wpływy, klasowość, międzynarodowość itd. W państwie śląskiej P. P. S. zepsuło się omal wszystko.

L. ze Skoczewa

Z Częstochowy.

Komitet nasz partyjny w Częstochowie wydał odezwę w której donosi o wycofaniu naszych radnych z Rady Miejskiej. Prasa P. P. S. napisała że „niezależni“ pozostali w radzie a P. P. S.-owcy wystąpili, tymczasem wiedziały pisma te, że „niezależni“ dali inicjatywę do wystąpienia z Rady miejskiej. Odezwa ta brzmi:

Burżuazyjno-mieszczańska Rada Miejska w ciągu 7-mio letniego bezcelowego istnienia dowiodła, iż niezdolna jest prowadzić gospodarkę miejską, aby zadowolnić Was, Robotnicy i Robotnice.

W ciągu całego swego istnienia Rada Miejska obojętnie przyglądała się, gdy paskarstwo kwitło i gdy na krwawicy rzesz pracujących dorabiali się paskarze pod skrzydłem opiekuńczem p. p. radnych z prawicy sum miljonowych. — Co uczyniła Rada Miejska? Nieumiejętną gospodarką doprowadziła, iż Elektrowia Miejska znalazła się w posiadaniu kapitału zagranicznego. I dziś co robi Elektrownia? Dzielnice i mieszkania robotnicze pozbawione zostały światła.

Rada Miejska, miast przyjść z pomocą bezrobotnym, urządzała z wielką pompą i paradą różne przyjęcia i uroczystości, kładąc na to wielkie sumy. Obojętna była sprawa mieszkań, gdyż władze miejskie szły rękę w rękę z kamienicznikami, działając zawsze na ich korzyść. Zupełnie lekceważyła sprawę szkolnictwa robotniczego.

Robotnicy i Robotnice! Gdy tysiące bezrobotnych prowadzi walkę o chleb powszedni, gdy tysiące rodzin umiera z głodu, Rada Miejska demonstracyjnie odrzuca w d. 18 czerwca b. r. wniosek lewicy, domagający się przyznania zapomóg dla bezrobotnych.

Radni nasi walczyli zawsze o Wasze prawa!

Wszelkie usiłowania nasze, aby wywalczyć dla Was robotników i biednej ludności pracę przy robotach publicznych pozostały bez skutku, a to dzięki większości reakcyjnej radnych. Niejednokrotnie już lecz bezkutecznie zgłaszaliśmy wnioski, aby bezpłodna i reakcyjna Rada Miejska przerwała swój żywot, nie chcąc nadal brać na siebie odpowiedzialność za nieumiejętną i szkodliwą dla mas pracujących gospodarkę miejską. Dlatego też postanowiliśmy aby nasi radni zgłosili rezygnację ze swych mandatów. Uważamy, że tym sposobem zadość uczynimy woli Waszej, widząc w tym czynie krok pierwszy, aby Rada Miejska została rozwiązana. Jednocześnie widzimy w tym koniec reakcyjnej gospodarki miejskiej większości Rady, która zwykle zwalczała słuszne prawa ludu robotniczego.

SKONFISKOWANO

SKONFISKOWANO

„Zdrada główna czy porada główna".

Pod tym tytułem wygłosił tow. Drobner odczyt w Warszawie w Sali Handlowców (przy ul. Siennej) dnia 11 czerwca. Prelegent zajął się problemem zdrady głównej we wszystkich trzech kodeksach i przedstawił program rewolucyjny socjalistyczny, jako jedyny ratunek i poradę w obecnej sytuacji. Po przeszło dwugodzinnym referacie odbyła się dyskusja w której m. i. brał udział poseł tow. Hołowacz (N. P. Ch)., jeden poseł z N. P. R. itd. Na sali byli też liczni posłowie m. i. tow. Wasińczuk, Wołoszyn i Roguła.

Odczyt ten powtórzy tow. Drobner w Kaliszu dnia 5 lipca.

Ilu utrzymujemy państwowych funkcjonarjuszy?

Według sprawozdania Sejmowej Komisji Budżetowej opłacamy następujące ilości funkcjonarjuszów:

Kancelarja Cywilna Prezydenta Rzplitej		188
Sejm i Senat		147
Najwyższa Izba Kontroli		634
Prezydjum Rady Ministrów		177
Ministerstwo Spraw Zagranicznych		766
Ministerstwo Spraw Wojskowych:		
1) Marynarka wojenna	2440	
2) Armja lądowa	298366	300806
(w tem 18333 oficerów, 20 kapelanów, 37917 podoficerów zawodowych, 234587 szeregowych oraz 7510 pracowników cywilnych).		
Ministerstwo Spraw Wewnętrznych		1721
(w tem: a) policja państwowa 43976, b) korpus ochrony pogranicza 9154).		
Ministerstwo Skarbu		23829
Ministerstwo Sprawiedliwości		18383
Ministerstwo Przemysłu i Handlu		31643
Ministerstwo Kolei		173278
Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państw.		2172
Ministerstwo Wyznań Relig. i Ośw. Publ.		76854
Ministerstwo Robót Publicznych		2936
Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej		807
Ministerstwo Reform Rolnych		1606
Przedsiębiorstwa i Monopole		11375
Doliczyć trzeba:		
Posłów i senatorów		555
Księży rzymskich		13371
Pastorów protestanckich, popów prawosławnych, mułów mahometańskich		1590
Emerytów, prowizjonistów i wdów po nich		41177
Emerytów i weteranów wojskowych		19238
Inwalidów		136000
Wdów, sierót i rodziców, pobierających zaopatrzenia po poległych i inwalidach jest		131000
razem osób		1.050.240

w Polsce pobiera bezpośrednio uposażenie ze Skarbu Państwa. Licząc średnio na każdą taką osobę 3 członków rodziny, wypadnie, że w Polsce, która liczy 27 miljonów ludności, 3 miljony ludzi czyli co dziewiąty człowiek utrzymany jest bezpośrednio lub pośrednio kosztem Skarbu Państwa.

Czy rzesza ludu pracującego ciężar ten wytrzyma?

Nauczycieli wszystkich szkół 73.516 — a wojska 300.806*), nauczycieli wszystkich 73.516 a policjantów 53.130, inwalidów, wdów i sierót po poległych 267.000 a jeszcze nam za mało, bo chcemy nowych wojen...

Czy rzesza ludu pracującego zechce stan ten tolerować?

*) „Robotnik" donosi według Ros. Aj. Tel. że na zjeździe przedstawicieli sowietów Frunze, mówiąc o stanie czerwonej armji oświadczył że obecnie liczy ona 552.000 ludzi, kto wie, o ile Rosja większa jest od Polski, ten się nie zdziwi naszemu twierdzeniu, iż Polska jest dziesięciokroć bardziej militarystyczna, niż Rosja.

Od Redakcji

„Uwagi po III Kongresie Związków Zawodowych" zmuszeni jesteśmy odłożyć do następnego numeru.

Wydawca: Krak. Kom. N. S. P. (Karol Kurowski). Odpowiedzialny redaktor: Karol Kurowski.
Drukarnia Powszechna, Krakow, Plac Dominikański 1. — Telefon Nr. 47-86.